

## św. Augustyn: O stworzeniu

Na pytanie, kto uczynił, mamy odpowiedź: „Bóg”; na pytanie – przez co – „Rzekł: niech się stanie i stała się”; na pytanie – dlaczego uczynił, odpowiedź jest: „Iż jest dobra”. Ani sprawcy doskonalszego od Boga nie ma, ani kunsztu sprawniejszego nad Słowo Boże, ani pobudki szlachetniejszej nad tę, iżby Bóg dobry dobro tworzył – przeczytaj w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Stworzenie fragment Państwa Bożego św. Augustyna.

### Księga VII, rozdział 30

*Jakie uczciwe i rozumne pobudki nakazują odróżnić Stwórcę od stworzeń, by zamiast jednego Boga nie czcić tylu bogów, którzy są dziełami jednego Twórcy.*

Rozpoczynając teraz wyliczenie owych dzieł jedyne i prawdziwego Boga, z których pogańscy uczeni pragnący niby to poważnie wytłumaczyć tajemnicze obrzędy religijne, bezwstydnie i zbrodnicze, uczynili sobie bogów i licznych, i fałszywych – powiem, że my owego Boga czcimy, który dla wszystkich przez się stworzonych natur ustanowił początki i końce; który ma u siebie przyczyny wszech rzeczy, zna je i rozporządza nimi; który nadał siłę nasionom; który duszę rozumną, co ją duchem (*animus*) zowią, wlał wedle swej woli w pewne żyjące twory; który obdarzył nas władzą i używaniem mowy; który

udzielił wedle swego upodobania niektórym duchom (*spiritibus*) daru przepowiadania przyszłości; który również według swego upodobania sam przez niektórych przyszłość przepowiada i choroby odgania; który też kieruje nawet wszczęciem, przebiegiem i końcem wojen, gdy te są potrzebne ku poprawie lub karaniu rodzaju ludzkiego; który ogień tego świata, potężny i niszczący, stosownie do potrzeb wszechprzyrody zapalił i rządzi nim; który jest twórcą wód wszelkich i panem ich; który uczynił słońce, najjaśniejsze spośród wszystkich światła stworzonych, i moc mu właściwą, i ruch mu nadał; który nawet i piekiel samych nie zostawia ponad granicami władzy swojej który i nasieniem, i pokarmami, bądź suchymi, bądź płynnymi, zastosowanymi do różnych natur, śmiertelne istoty opatrzył; który ziemię buduje i użyźnia; który je płodami obsypuje i zwierzęta i ludzi; który zna przyczyny nie tylko zasadnicze, ale też i pośrednie, i nimi rozporządza; który księżycowi wskazał drogę jego; który szlaki niebieskie i ziemskie wskazuje wszelkim ruchom i zmianom; który umysłowi człowieka przezeń stworzonemu pozwolił poznać kunszty wszelakie dla ułatwienia życia i bytu człowieczego; który połączenie mężczyzny i niewiasty ustanowił ku krzewieniu potomstwa; on udzielił gromadom ludzkim dobrodziejstwa łatwego używania ognia ziemskiego, by i na ogniska był używany, i na oświetlenie. Nad wszystkimi tymi sprawami trudił swe myśli mąż wielce biegły i uczony, Warro, aby je podzielić między bogi wybrane za pomocą najrozmaitszych wykładów fizycznych, które albo skądinąd zaczerpnął, albo sam sobie wymiarkował. Tymczasem to wszystko sprawuje i działa jeden prawdziwy Bóg; lecz tak działa, jak tylko Bóg działać może, to jest wszędzie cały, nieobjęty żadnymi miejscami, nieskrępowany żadnymi więzami, nierozciągalny na żadne części i niezmienny w żadnej części, napełniający niebo i ziemię wszechobecną potęgą swoją nie potrzebującą natury (stworzonej). Tak przeto rządzi wszystkim, co stworzył, że też to wszystko ruchy swoje

wykonywać i kierować może z jegoż pozwolenia. A chociaż żadna rzecz bez niego być nie może, żadna rzecz jednak nie jest nim. Działa też wiele przez aniołów, ale tylko sam z siebie daje aniołom szczęśliwość.

Takim też sposobem, jakkolwiek w pewnych sprawach posyła aniołów do ludzi, to jednakże ludziom szczęśliwość daje nie z aniołów, lecz z siebie samego, tak jak daje i aniołom. W tym to jedynym i prawdziwym Bogu mamy nadzieję otrzymania żywota wiecznego.

### **Księga XI, rozdział XVIII**

*O piękności wszechstworzenia, uwydatniającej się z rozporządzenia Bożego nawet w przeciwieństwach rzeczy wręcz odmiennych.*

Nie stwarzałyby Bóg nie tylko żadnego anioła, lecz i człowieka takiego, o którym by z góry wiedział (*praecisset*), że będzie zły, gdyby równocześnie nie wiedział z góry, że złych – użyje on też do dobrych rzeczy – i w ten sposób pasmo wieków, niby wspaniały poemat, licznymi ozdobi antytezami. Tak zwane antytezy, najpowabniejsze ozdoby krasomówcze, które by po łacinie nazwać można *opposita* (przeciwieństwa) albo, żeby dokładniej określić, *contraposita* (przeciwstawienia), nie są u nas znane pod tą nazwą, jakkolwiek mowa łacińska, jako też i inne języki wszystkich ludów, używają ich jako ozdób mownych. Takimi to antytezami i Paweł Apostoł w drugim swym liście do Koryntian mile wyklada owo miejsce, gdzie tak mówi: „Przez broń sprawiedliwości, prawą i lewą; przez chwałę i zelżywość; przez osławienie i dobrą sławę, jakoby zwodnicy, a prawdziwi; jako którzy nieznajomi są, a poznani jesteśmy; jako umierający, a oto żyjemy; jako

*karani, a nie umorzeni; jako smętni, lecz zawsze weseli; jako ubodzy, a wielu ubogacający; jako nic nie mający, a wszystko posiadający.”[1]*

Jako tedy owe rzeczy wręcz sobie przeciwne, zestawione przeciw sobie dają ozdobność mowie, tak samo owe przeciwieństwa nie w słowach, lecz w rzeczy zestawione, składają się na piękność świata. Najwyraźniej jest to wypowiedziane w księdze Eklezjastyka w taki sposób:

*„Przeciwko złemu dobre jest, a przeciwko śmierci żywot; tak przeciw sprawiedliwemu grzesznik. I tak patrz na wszystkie sprawy Najwyższego, dwoje a dwoje, a jedno przeciw jednemu”[2].*

## **Księga XI, rozdział XXI**

*O wiecznej i niezmiennej wiedzy Bożej i woli Bożej, przez którą wszystkie od Boga uczynione rzeczy tak Bóg chciał uczynić, jak uczynił.*

Cóż innego rozumieć mamy przez to, gdy o wszystkim powtarza się to zdanie: „Widział Bóg, iż dobre jest”, jeśli nie uznania dla dzieła sztuki, którą jest mądrość Boża. Bóg zaś aż tak dalece nie wtedy dopiero dowiedział się, że jest rzecz dobra, gdy uczyniona już została, iż żadna z tych rzeczy nie byłaby się stała, gdyby mu przedtem nie była znana. Gdy tedy Bóg widzi, iż jest dobre coś, co gdyby mu przed stanem się nie było znane, wcale by się stać nie mogło – to (w tych słowach) nas poucza, a nie sam się dowiaduje o dobroci tych rzeczy. Platon ośmielił się więcej jeszcze powiedzieć[3], a mianowicie, że Bóg się w dumę wbił radością świata po dokończeniu wszechstworzenia. Mówiąc to, nie był Platon na tyle nierozumny, iżby miał myśleć, że Bóg szczęśliwszy się stał z powodu nowego dzieła swego; lecz chciał tylko wyrazić, iż mistrzowi podobało się już dokonane dzieło, które mu się też przedtem w planach podobało było. Nie znaczy też to, iżby się w jakikolwiek

sposób zmieniać miało u Boga poznanie: żeby w tym poznaniu Bożym inaczej się przedstawiały rzeczy jeszcze nie istniejące, inaczej już istniejące, a jeszcze inaczej te, co kiedyś były; Bóg nie przewiduje rzeczy przyszłych jak ludzie, ani rzeczom się obecnie istniejącym nie przypatruje, ani też nie ogląda się wstecz za przeszłością; lecz zupełnie, a zupełnie inaczej od naszego sposobu myślenia Bóg poznaje rzeczy. On nie przebiega myślą z jednej rzeczy na drugą, lecz widzi nieodmiennie wszystko: to, co się w czasie staje, i czego jeszcze nie ma, a ma dopiero być, i to, co teraz istnieje, i rzeczy minione, których już nie ma; wszystko to On w niezmiennej i wiecznie trwałej teraźniejszości dostrzega. A nie inaczej dostrzega oczyma, a inaczej umysłem, bo nie jest złożony z duszy i ciała. Ani też inaczej teraz, a inaczej przedtem, a inaczej później, bo nie zmienia się wiedza jego, jako nasza, w miarę trzech czasów, tj. teraźniejszego, przeszłego i przyszłego, gdyż „*u niego nie ma odmiany ani zaćmienia chwili*”[4]. Nie przechodzi też jego wysiłek od myśli jednej do drugiej, ponieważ w jego bezcielesnym widzeniu jest jednocześnie wszystko, cokolwiek jest mu znane, ponieważ zarówno poznaje on czasy nie przez czasowe (przechodnie) swoje wiadomości, jako też porusza rzeczy czasowe (przechodnie) bez żadnych ze swej strony poruszeń czasowych. A więc wtedy widział, iż było dobre to, co uczynił, kiedy widział, iż dobre jest, aby to uczynił. I przez to, że widział uczynione już, nie podwoił swej wiedzy, ani nie pomnożył z jakiegokolwiek strony – jak gdyby mógł mniejszą mieć wiedzę, zanim uczynił to, co widział; bo nie mógłby tak doskonale działać, gdyby nie działał z tak doskonałą znajomością, której już nic dodać nie zdołały uczynione przez nią dzieła. Wynika z tego, że gdyby nas ktoś nagabywał pytaniem: kto uczynił światłość, wystarczyłoby odpowiedzieć, że Bóg uczynił światłość; gdyby jednakże nie tylko o to pytano, kto uczynił, lecz jeszcze – przez co uczynił, wystarczyłoby te słowa wygłosić: „*I rzekł Bóg: niech się stanie światłość i stała się światłość*”, z czego się dowiadujemy nie tylko, że Bóg uczynił światłość, ale też, że uczynił je przez Słowo. Ponieważ zaś

w sprawie stworzenia trzy rzeczy przede wszystkim wiedzieć nam należało: kto stworzenia dokonał, przez co i dlaczego dokonał: „*Rzekł Bóg – odpowiada Pismo – niech się stanie światłość i stała się światłość. I widział Bóg światłość, iż jest dobra*”. Na pytanie więc, kto uczynił, mamy odpowiedź: „*Bóg*”; na pytanie – przez co – „*Rzekł: niech się stanie i stała się*”; na pytanie – dlaczego uczynił, odpowiedź jest: „*Iż jest dobra*”. Ani sprawcy doskonalszego od Boga nie ma, ani kunsztu sprawniejszego nad Słowo Boże, ani pobudki szlachetniejszej nad tę, iżby Bóg dobry dobro tworzył. Toż i Platon uważa za najsprawiedliwszą przyczynę założenia świata właśnie te, iżby dobry Bóg dobre dzieła czynił. Może on o tym tam czytał, a może dowiedział się przypadkowo od tych, co czytali; wreszcie może genialnym swym umysłem sięgnął do tajników Bożych przez pośrednictwo rzeczy stworzonych albo też nabył tej wiedzy od tych, co te tajniki Boże poznali byli.

*Tłumaczenie: ks. Władysław Kubicki*

*Przygotowanie tekstu: Adam Talarowski*

[1] 2 Kor. 6,7 nn.

[2] Ekkle. 33,15.

[3] *Tim.*, p. 37 c.

[4] Jak 1,17.

